
niedziela, 27.09.2026

26. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka.....

Jedną z podstawowych chorób społecznych cywilizacji zachodniej jest dziś problem tożsamościowy. Tożsamość osoby, chyba tylko poza numerem PESEL (o zgrozo!), bywa w pewnych kręgach coraz częściej kwestionowana i wiele tradycyjnie rozpoznawanych tożsamości jest obecnie podważanych.

Funkcjonuje też opinia, że problem tożsamości osobowej i brak pewności siebie bywają często powiązane z cherlawą formą relacji z ojcem bądź jej toksyczną postacią, a czasami z zupełnym jej brakiem. Osobami bez tożsamości i wolności osobistej łatwo manipulować.

W dzisiejszej przypowieści ojciec jest obecny i to dość wyraźnie. Co więcej, zwraca się do dziecka słowem „synu”, budując przez to szczególną relację bliskości znanej tylko w rodzinie. Wyczuwa się w tych zwrotach godność każdego syna, a także godność ojca – synowie zwracają się do niego ~~XXXXXXXXXX~~ czyli „panie”, jak to było w zwyczaju w starożytności.

W postawie synów przebija wolność, którą daje im ojciec. Syn może decydować. Może nawet zmienić zdanie. Nie jest sługą, jest synem. Lecz absolutną kwintesencją ojcowsko-synowskiej relacji w tym dzisiejszym fragmencie Ewangelii, swego rodzaju crème de la crème wszystkich wyrażen wspomnianego urywku, jest czasownik ~~XXXXXXXXXXXXXX~~ który został co prawda przetłumaczony jako „opamiętał się”, lecz w dosłownym tłumaczeniu bezokolicznik metamelomai znaczy mniej więcej „zmienić się po byciu z [kimś], od którego doznało się troski i opieki”.

Czyż nie jest to piękna zachęta dla wszystkich ojców, która płynie z dzisiejszej Ewangelii? Tak powinno się wychowywać synów, aby w przyszłości, gdyby nawet zeszli na manowce, doświadczywszy w przeszłości troskliwej bliskości swoich ojców, mogli z czasem „opamiętać się”, niosąc w pamięci obraz Prawdziwego Ojca.